

Michał Gołębiowski: Adam i Ewa – Józef i Maryja

Wyjątkowa więź Józefa i Maryi zapowiada finalne stadium rozwoju jedności kobiety i mężczyzny: od ducha kierującego tym, co cielesne aż do ciała całkowicie ogarniętego duchem



Oblubieńcy z Nazaretu wskazują na wymiar eschatologiczny, który nie poniża miłości małżeńskiej z całą jej zmysłową realizacją, ale wręcz przeciwnie – rozwija ją, przekracza i prowadzi ku nowym przejawom międzyosobowej unii – pisze Michał Gołębiowski

Gaudete, gaudete! Christus est natus ex Maria virgine, gaudete! Tekst tej tradycyjnej pieśni bożonarodzeniowej mówi o nadejściu czasu łaski (*tempus gratie*), o zadziwieniu się całej natury (*natura mirante*), o

odnowieniu świata (*mundus renovatus est*)... Niebiosa poruszyły się, aby nastał nowy porządek; nadeszła epoka zmiłowania, pojawił się zaczyn nowego stworzenia. Można w tych interpretacjach pójść o krok dalej i powiedzieć: na świat przyszedł Emmanuel, co znaczy – Bóg pośród nas, obecny między grzesznymi niczym Bóg przechadzający się po ogrodzie Eden (zob. Rdz 3, 8). To skojarzenie z *Księgą Rodzaju* nie jest być może pozbawione podstaw, skoro staropolskie przekłady Biblii – na czele z *Biblią Jakuba Wujka* – tytułowały początek *Ewangelii Mateusza*, znany pod nazwą „rodowodu Jezusa”, właśnie jako „księgi rodzaju Jezusowego”. Dawna literatura religijna, zwłaszcza pisana na przełomie XVI i XVII wieku, znacznie rozwinęła powyższą analogię.

Tak oto dzieje stworzenia zaczynają się od nowa. Wpierw pojawiają się Adam i Ewa, oblubieniec i oblubienica, Józef i Maryja. Jest rajski ogród, ów „ogród zamknięty” (Pnp 4, 12) dziewiczej miłości. Jest ustanowienie małżeństwa, kiedy posłaniec Boży mówi: „Nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki” (Mt 1, 20). Jest sen Józefa, niczym sen Adama, po którym następuje pojednanie z kością z jego kości, z ciałem z jego ciała. Jest posłuszeństwo drugiej Ewy, rozmowa z aniołem i kosztowanie słodczy owocu życia – owocu Ducha i jej własnego łona. Jest nawet skok Abrahamowy, ponieważ Józef w milczeniu „uczynił tak” (*fecit sicut*), jak Bóg powiedział. Syn „ojca wielkiego narodu” został wybrany na ziemskiego ojca Syna – wiernej ikony Ojca, przeznaczonej na ofiarę zamiast Izaaka. Później, kiedy Józef zwycięsko przeszedł już przez Abrahamową próbę wiary, zamieszkał z Maryją i Józefem w Nazaret, tworząc z nimi obraz Królestwa Bożego, świętego obcowania aniołów w niebie[1].

Szopka odwiedzana w czasie świątecznym staje się jak gdyby obrazem raj, wprawdzie otoczonego piaskami pustyni zamiast bujności drzew i kwiatów, ale tym bardziej antycypującego proroctwo: „Niech się cieszy pustynia i wysuszona ziemia, niech się uradują i zazielenią stepy. Niech rosną na nich kwiaty jak lilie” (Iz 35, 1-2). W grocie betlejemskiej – podobnie jak na początku *Księgi Rodzaju* – można dostrzec triadę złożoną z kobiety, mężczyzny oraz Boga. I jeżeli w ciągu wieków konkretyzowano czystą miłość Adama i Ewy poprzez odwołanie do wersetów *Pieśni nad pieśniami*, to – ku zdziwieniu wielu – poemat ten odczytywano również jako możliwą wymianę zdań pomiędzy ziemskimi rodzicami Jezusa. Być może skojarzenie to wzbudza dziś pewną konsternację: biblijny dramat miłosny kojarzy się przecież z erotyką i zmysłowością. Relacja Świętych Rodziców była natomiast dziewicza. Czyż jednak tradycja Kościoła nie odkryła rzeczywistości «zmysłów duchowych»? Ogień ziemski – jak twierdził św. Jan Klimak – gasi się ogniem duchowym[2]: w porządku eschatologicznym jeden przechodzi w drugi[3], ponieważ oba mają w gruncie rzeczy tę samą nadprzyrodzoną podstawę. Wszystkie te wątki uzasadniała z kolei „duchowa” interpretacja *Pieśni nad pieśniami*. W dniu swoich zaślubin Józef miał zatem powiedzieć do Maryi: „Jak lilia pomiędzy cierniami, tak moja umiłowana pośród innych dziewcząt” (Pnp 2, 2). Chodziłoby tu nie tylko o prawdę Niepokalanego Poczęcia, które uczyniło z Dziewicy czystą lilię pośród twardych i kłujących grzesznych synów Adama. Józef za pomocą wersetu *Pieśni nad pieśniami* wyraził swoją oblubieńczą miłość do Maryi[4], rozwijając Adamowe: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mojego ciała” (Rdz 2, 23). Matka Boża przyćmiła w jej oczach wszelkie stworzone piękno; cały świat nie mógł się jej równać, stał się jak kłębówisko cierni przy pięknym kwiecie[5].

Istnieje zresztą więcej – skrzętnie wynotowanych przez średniowiecznych i wczesnonowożytnych autorów duchowych – analogii pomiędzy rajska więzią Adama i Ewy a ewangeliczną opowieścią o Józefie i Maryi. Ciekawe, że pierwszym słowem Bożym skierowanym do kobiety i mężczyzny był nakaz zjednoczenia dwojga, dającego początek nowemu życiu: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się; zaludniajcie ziemię i bierzcie ją w posiadanie!” (Rdz 1, 28). Już jednak następny rozdział *Księgi Rodzaju* precyzuje i pogłębia tę myśl: „Dlatego mężczyzna opuszcza ojca i matkę i łączy się z niewiastą tak ściśle, że odtąd stanowią jedno ciało” (Rdz 2, 24). Mowa tu zatem nie tylko o pomnażaniu rodzaju ludzkiego, ale przede wszystkim o twórczej mocy miłosnej komunii; wpierw duchowej, a następnie – cielesnej. Podobnie postąpił Józef, który słysząc Boży nakaz, „uczynił tak, jak mu nakazał anioł Pański: przyjął swoją małżonkę” (Mt 1, 24). „Przyjął”, a więc włączył ją do swojej duchowej intymności. Dopiero wówczas mógł zostać nazwany ojcem Jezusa w porządku łaski. A przecież Święci Rodzice żyli w doskonałej czystości. Nie doszło między nimi do jedności ciał, o której mówi *Księga Rodzaju*... O ile bowiem Adam i Ewa uosabiali pierwszy, „naturalny” poziom doświadczania miłości oblubieńczej, którego wyrazem jest więź zmysłowa, o tyle Józef i Maryja zapowiadają ostateczną, eschatologiczną przemianę jedności kobiety i mężczyzny: „nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić, lecz będą jak aniołowie w niebie” (Mk 12, 25). Doczesny aspekt przedstawionego tu historiozbawczego modelu rozwoju ludzkiej miłości opisał Tomáš Špidlík:

Ponieważ miłość jest odblaskiem miłości Bożej, musi wzrastać w doskonałości w świecie, w którym Bóg sam się objawia w Piśmie Świętym: obserwujemy tu postęp od tego, co cielesne, do tego, co

duchowe. I jeśli miłość małżeńska na początku jest cielesna, z biegiem czasu winna się uduchawiać coraz bardziej[6].

Wyjątkowa więź Józefa i Maryi zapowiada to finalne stadium rozwoju jedności kobiety i mężczyzny: od ducha kierującego tym, co cielesne aż do ciała całkowicie ogarniętego duchem (por. 1Kor 15, 44: „zasiewa się ciało zmysłowe – powstaje ciało duchowe; jeżeli jest ciało zmysłowe, jest też ciało duchowe”). Wydaje się, że postrzeganie tego wątku przez pryzmat rzekomego lekceważenia ludzkiej płciowości jest nieuzasadnione. Oblubieńcy z Nazaretu wskazują bowiem na wymiar eschatologiczny, który nie poniża miłości małżeńskiej z całą jej zmysłową realizacją, ale wręcz przeciwnie – rozwija ją, przekracza i prowadzi ku nowym przejawom międzyosobowej unii. To dlatego staropolski poeta nazwał Józefa „anielskim Oblubieńcem” (*sponsum angelum*), który „anioła spełnia rolę, gdy się małżonka zowie mianem” (*qui munis explens angeli, sub coniugali nomine*)[7]. Pojawia się tu zresztą – dość nieoczekiwanie – kolejne podobieństwo Świętych Rodziców do Adama i Ewy. Należy bowiem pamiętać, że zdaniem niektórych Ojców Kościoła, zwłaszcza wyrastających ze wschodniej tradycji teologicznej, pierwsza para tworzyła w raju związek dziewiczy, podobny aniołom Bożym w niebie (zob. Mk 12, 25). Zmartwychwstanie, o którym mówił Jezus, miałyby wobec tego stanowić raczej powrót do początku stworzenia. W zachodnim Kościele podkreślano natomiast nowy horyzont antropologiczny objawiony w Ewangelii, owe *in statu viae*: miłość cielesna była Bożym nakazem już w ogrodzie Eden, aby stanowić zaczątek miłości Bożej. Niezależnie od tego, jaką przyjmie się tradycję interpretacyjną w kwestii *Księgi Rodzaju*, pisarze chrześcijańscy zawsze uwydatniali jednak tajemniczy związek Alfa i Omegi, a co za tym idzie – Józefa i Maryi oraz Adama i Ewy.

Michał Gołębiowski

[1] Cornelius à Lapide, *The Great Commentary of Cornelius à Lapide. S. Matthew's Gospel – Chaps I. to X.*, tłum. T.W. Mossman, London 1875, s. 28.

[2] Jan Klimak, *Drabina raju*, tłum. W. Polanowski, oprac. E. Osek, Kęty 2011, s. 200.

[3] M.P. Laroche, *Mały Kościół. Mistyczna przygoda małżeństwa*, tłum. J. Grzegorzczak, Hajnówka 2006, s. 66.

[4] M. Dziewulski, *Syn przyrastający w cnotę, w łaskę bożą, w godność i w chwałę wieki*, Kraków 1725, k. C3; zob. M. Gołębiowski, *Małżeństwo Józefa i Maryi w literaturze i piśmiennictwie staropolskim doby potrydenckiej*, Kraków 2015, s. 89-90.

[5] G. Ravasi, *Pieśń nad pieśniami... jak pieczęć na twoim sercu*, tłum. K. Stopa, Kraków 2005, s. 64.

[6] T. Špidlík, *Człowiek Boga. U źródeł życia zakonnego*, tłum. B.A. Gancarz, Kraków 2003, s. 55.

[7] J.B. Zimorowic, *Iesus, Maria, Ioseph/Jezus, Maria, Józef*, oprac. T. Lawenda i R. Sawa, Lublin 2013, s. 88-89.

